Nr. 287. w Poniedziałek dnia 8. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania odbędzie się w dniu 10. Grudnia 1862 z południa o godz. 3ej.

Przedmioty obrad: 1) Ustanowienie etatów dla tutejszego zarządu miejskiego na rok 1863. 2) Zezwolenie na udzielenie pożyczki w sumie 3500 tal. na grunt nr. 264. w Starem mieście. 3) Obór nowych członków do deputacyi kasy oszczędności i lombardu. 4) Przekazanie tutejszego zarządu policyjnego miastu Poznań. 5) Ustanowienie dwóch nauczycieli. 6) Zmniejszenie godzin naukowych nauczyciela szkoły realnej i wynagrodzenie za więcej godzin. 7) Dalsze pomalowanie baryer przy placu Wilhelmowskim i przy ulicy Wilhelmowskiej i zaprowadzenie nowej baryery przy chodnikach drukarni Deckera. 8) Interesa osobiste.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 7. Grudnia. — Wedle wiadomości z Aten z dnia 5 b. m., wybory rozpoczęły się a z danych 2500 głosów wszystkie były za królewiczem Alfredem. Wybór jego jest zabezpieczony. Rząd tymczasowy zaciągnął pożyczkę 6 mil. drachmów.

— Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz wrócił z Compiegne, z cesarzową i cesarzewiczem; wszyscy będą na uroczystości otwarcia bulwarów księcia Eugeniego.

— Cesarz przeznaczył 40,000 fr. na robotników pracujących po fabrykach bawełnianych.

Paryż, 7. Grudnia po południu. — Cesarz wrócił do Tuileryów z uroczystości bulwarowej o godzinie pół do czwartej po południu. Przyjęto go świetnie i nic mu się nie wydarzyło. Cesarzowa także była na uroczystości.

Londyn, 7. Grudnia. — Daiy News zamieszcza artykuł przeciw Niemcom, które odrzucają Russla projekta, jako niedostateczne i otwarcie domagają się prawa interwencyi w sprawach wewnętrznych Danii. Tym sposobem Russla propozycye pod względem praktycznym na nic się nie przydały i układ na drodze dyplomatycznej niepodobny.

Turyn, 7. Grudnia. — Gazetta di Turino mówi: Możemy donieść o ustaniu przesilenia ministeryalnego. Członkowie ministerstwa są już naznaczeni, pozostaje tylko rozdać teki. Wymieniają między innymi: Passoliniego, Fariniego, Minghettego, Peruzzi, Casinis, Menabrea i Petiti. Jest to podanie oficyalne.

— Discussione donosi, że Cialdini niechciał przyjąć mandatu do utworzenia nowego ministerstwa.

Paryż, 7. Grudnia wieczorem. — La France powiada: Prefekt przemówił do cesarza o kwestyi piekarskiej w interesie ludu. Cesarz na tę przemowę odpowiedział: że chce bulewary królowej Hortenzyi nazwać „Richardem czarnym“ od nazwiska prostego robotnika, który się stał najsławniejszym przemysłowcem w Europie. Cesarz dodał mówiąc o lombardzie przez cesarzową założonym dla robotników, że tenże zadaje kłamstwo przysłowiu, iż tylko bogatym pożyczają.

Berlin, 7. Grudnia. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego wiceprezesa rejencyjnego v. Kotze w Królewcu wiceprezesem rejencyi w Magdeburgu z tytułem prezesa rejencyjnego; tudzież pastora Stolla w Obornikach superintendentem dyecezyi obornickiej.

Berlin, 6. Grudnia. — Najj. Pan słuchał dziś referatów prezesa ministerstwa Bismarka Schönhausena i przyjmował deputacyą z adresem lojalnym z Wałcza.

Berlin, 6. Grudnia. — Dzisiejsze berlinskie dzienniki wspominają o pogłosce, że minister spraw wewnętrznych pan Jagow chce się podać do dymisyi. Korespondent gazety powszechnej pisze w tej mierze: od kilku dni krąży pogłoska po Berlinie o zmianie ministerstwa pruskiego, która tym razem ma więcej za sobą, niż w innych czasach. Pogłoska ta łączy się artykułem gazety krzyżowej o obecnem przesileniu, w którym czyni ministerstwu zarzut, że króla opuściło w walce z parlamentaryzmem, a energii nierozwinęło. Z początku niewiedziano, czyli ten artykuł był poprzednikiem wypadków czyli też miał służyć za podnietę do energiczniejszego występowania rządu. Tymczasem okazało się, że miał znaczenie pierwsze, to jest poprzednictwo wypadków. Dowiadujemy się bowiem, że w kołach ton nadających, do których pan Bismark należy, upowszechniło się przekonanie, że środki przeciw urzędnikom, prasie i stowarzyszeniom albo są niewystarczające albo nie są wykonywane z dostateczną energią. Pod tym względem podnoszono szczegółowe zażalenia na pana Jagowa ministra spraw wewn., które zachwiały jego stanowisko. Chociaż wiemy, że już podczas łowów w Letzlingen głośne na niego podawano zażalenia, ale je wówczas pan Jagow uśmierzył, to jednak dziś powtórzyły się one jeszcze silniej, tak że pan Jagow myśli się cofnąć. W kołach o których wspomnieliśmy zauważano, że w ministerstwach wielka jeszcze liczba znajduje się radców liberalnych i to na posadach najważniejszych, na których powołanie z ich zasadami wcale się pogodzić nie da. Sądzą przeto, że i pod tym względem nastąpią zmiany, aby zaprowadzić jedność we władzy administracyjnej.

— Kreuz Ztg. donosi, że deputowany i zarazem landrat w Megede powiecie freystadskim w Szląsku został zawieszony w urzędowaniu. Należał on do frakcyi Bockum-Dolfsa.

Królestwo Polskie.

— Dokończenie przemówienia p. o. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z okoliczności otwarcia kursów w szkole głównej:

Szukać szczęścia w pełnieniu swych obowiązków i w spokojności sumienia, i nigdy z oczu nie spuszczać szacunku samego siebie — jest wyrazem najwyższej doskonałości człowieka, do której li tylko przez nadzwyczajne udyscyplinowanie własnego umysłu dojść może. Do tego udyscyplinowania służą nauki; każda z nich dąży po innej drodze, lecz wszystkie prowadzą do jednego celu. Ztąd też dla nauk to prawo braterstwa, pod którem przemieszkują w uniwersytetach i w naszej szkole głównej przemieszkiwać będą.

Każda nauka, jeśli dobrze uprawiana, nietylko rozszerzać wiadomości, lecz i formować charakter człowieka powinna. Dopnie tego celu, jeśli go wdroży do wytrwałej pracy i do szczerego poszukiwania prawdy. Kto pragnie doskonalić się, szczerym być winien, szczerym przedewszystkiem z sobą samym. Nie jest to rzeczą tak łatwą jak się na pozór wydaje. Obłędy opinii, zapalczywe spory, bezzasadne nienawiści, lekkomyślne przywiązania, wszelkiego rodzaju zaślepienia, które nie jednę społeczną burzę wywołały, nie jeden kraj do ostatecznej zguby doprowadziły, nie miałyby miejsca, gdyby ludzie lepiej szczerzej z samymi sobą rozmówić się umieli. Przestaliby być falą, która to wznosi się to opada, a staliby się opoką na której można budować.

Badać świat zewnętrzny, badać samego siebie w najskrytszych tajnikach myśli, lecz badać nie z próżnej ciekawości, ale dla tego, aby poznać prawa, wedle których Stwórca uszykował wszystko i w niezachwianym utrzymuje porządku, oto jest zadanie ostateczne trudniących się poważnie nauką. Ktokolwiek rozpatruje się w stałości praw, wedle których wszystko — tak w świecie fizycznym jak i moralnym — odbywa się, własny umysł wprawia do stałości i dosyć swoją hartuje. Do niej przenosi porządek, któremu w działach Stwórcy się przypatrzył i z niej ten sam porządek, przez swe własne dzieła, przez swe czyny i postępki do koła siebie krzewi.

Szczęśliwe społeczeństwa, których jednostki w coraz większej liczbie takiemu przeobrażeniu ulegają, nim jako składowe cząstki do czynnej jakiej całości wejdą. Takie społeczeństwa rosną, kwitną, używają i dla innych stają się wzorem. Wszystkie zaś te dobrodziejstwa, zawdzięczają właściwej uprawie nauk. Tu mamy tłumaczenie dla czego i nasz kraj tak gorąco pragnął szkoły głównej. Że nie zawiódł się w oczekiwaniach swoich, mamy rękojmię w Waszem gronie, uczeni mężowie. Mamy ją również w tym chwalebnym pospiechu, z jakim młodzież nasza od pierwszej już chwili tak licznie około katedr tej szkoły

zgromadza się. Słusznie robi, że pragnie mądrości, bo kogo mądrość umiłuje, wszystkim go od siebie obdarzy. Bądźmy spokojni: młodzież rozumie, jak wielką bierze na się odpowiedzialność wstępując w progi tej świątyni, której przyszłe losy w wielkiej części od postępków samejże uczącej się młodzi zależą.

Pierwsi uczniowie naszej szkoły zaszczepiają w niej od razu tradycyę gorliwej pracy i poważnej myśli. Odrzucą precz ułudne zachcenia i wejdą na drogę, na której jedynie dla kraju użytecznemi stać się mogą. Prawda — powiedzą sobie z Epiktetem — że pókiśmy uczniami szkoły głównej, ojczyzna nie będzie mogła spodziewać się od nas ani wspaniałych krużganków, ani publicznych łazien, ani wodociągów, lecz cóż ztąd? Niech każdy wysługiwa się ojczyznie własnem rzemiosłem. Jeśli jej dasz z siebie poczciwego i cnotliwego obywatela, zaprawdę na żaden piękniejszy dar dla niej zdobyć się nie potrafisz nigdy.

Na każdem stanowisku można i trzeba służyć krajowi.

Uczeń szkoły głównej służy mu przez to, że kształci swój umysł i charakter. Wdając się w inne sprawy przeniewierzy się instytucyi, której jest żołnierzem; schodzi ze stanowiska, na którem go Opatrzność postawiła i jak każdy zbieg sromotą się okrywa. Młodzieniec, którego pali gorąca żądza, by dobrze było w kraju, niechże przedewszystkiem zda sobie jasno sprawę czego pragnie. Pragnąc dobra, nie czego innego pragnie, jak, aby każdy pełnił jak najświęciej swe obowiązki. Niechże zacznie od wypełnienia własnych. Pragnie sprawiedliwości, niechże się sam stanie prawu posłusznym; niech uszanuje męże starsze, powagą wieku i zasług okryte, jeśli chce, aby w nim samym człowieka szanowano. Niech pomni na te wyrazy Pisma: »kto się trzyma sprawiedliwości, dostanie je i zabieży mu, jako uczciwa matka.«

Uczeni mężowie! gdy zważam, jak wielce, jak jedynie każdej spółeczności na tem zależy, aby każde powołanie, wiek każdy pełnił, co do niego należy; jak to jest niezbędnym warunkiem nietylko kwitnienia, lecz nawet bytu każdego kraju; powątpiewać nie mogę, że w Waszem poważnem gronie podejmą się głosy, które tę prawdę coraz bardziej utwierdzać będą. Kto na niej dom swój buduje, dobrze buduje, szkoła, która taki sztandar wywiesi, trwałość sobie i swej nauce zapewnia. Po najsurowszych nawet burzach osamotnione jej mury, jeszcze w imię prawd przedwiecznych przemawiają. Pewien jestem i kraj niewątpliwie dzieli ze mną to oczekiwanie, że pod tąką chorągiew porządku, poszanowania dla prawa, i czci dla pracy zaciągnięcie tę młodzież która staje do koła waszych katedr. Padną przed wam i błędne a szkodliwe wyobrażenia, jak niegdyś padały fałszywe bogi przed prawdą chrześciaństwa. Młódź wasza nam dopomoże; w każdym razie wy swoje robić będziecie, każdy za siebie przed Bogiem odpowie.

Niewymownej doznaję pociechy, gdy o Waszych przyszłych pracach myślę, niewymownej gdy oczy ku czcigodnemu Prezydium waszemu zwracam.

Rektor, który na polu nauk i praktycznego życia wielce świetne zdobył sobie stanowisko, którego imie ziomkowie i obcy z największem wymawiają poszanowaniem; Dziekani, których nauka tak znana, doświadczenie tak wielkie; tyle uczoności, tyle poświęcenia, tyle obywatelskiego uczucia do jednego zebranych ogniska, zaprawdę nie jedna szkoła główna pozazdrościć nam może.

Pomocy naukowej wam nie zabraknie. Rząd wziął do serca sprawę krajowej oświaty. Monarcha, pełen łaskawości i zbawiennych przedsięwzięć; namiestnik znany powszechnie z zamiłowania swego do nauk i przejęty jak najgłębiej chęcią zadosyć uczynienia wszelkim krajn naszego potrzebom; nareszcie na najwyższym szczeblu cywilnych dostojeństw mąż, który sam tę ustawę o wychowaniu publicznem kreśli, króry przez ciąg tych kilku miesięcy ciężkiej pracy naszej około organizacyi szkół krajowych, nigdy nie odmówił nam skutecznego poparcia, owszem we wszystkiem, coby się mogło przyłożyć do większej użyteczności zakładów naukowych, chętną podawał mi rękę, czyliż to nie są szczęśliwe dla naszej oświaty wróżby.

Zjednoczmyż usiłowania, abyśmy wierni Tronowi, wierni zasadom, społeczeństwa jedynie przy życiu utrzymujących, stawali się coraz więcej godnymi tych dobrodziejstw, które Stwórca niezbadanemi i Sobie tylko wiadomemi drogami codziennie na nas, jak i na wszystkie ludy, zsyła.

Przewodnictwo zgromadzenia tego od obecnej chwili składam do rąk czcigodnego rektora.

Francya.

Paryż, 5. Grudnia. — Cała armia paryska ma być pod bronią podczas otwarcia nowych bulwarów, które cesarz podobno chcąc się pochlebić robotnikom ma nazwać inaczej jak zamierzał i to od nazwiska jednego robotnika. Z tego wnoszą, że cesarz uważa za rzecz potrzebną schlebiać robotnikom paryskim, którzy podobno nienajlepiej krytykują teraźniejsze panowanie Napoleona. W Paryżu obiegają wciąż pogłoski niepokojące, lecz policya zręcza, że jest swego pewną i że żaden zamach spełnionym niebedzie. Cesarz pokaże się na koniu a potem wróci pojazdem. Na placu tronowym powie krótką mowę.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Grudnia. — Pan Biernacki artysta muzyczny przyrzekł dać koncert na skrzypcach na rzecz czeladzi katolickiej miejscowej. Samo imie Biernackiego i cel szlachetny zapewniły liczny koncert, którego repertuar jeszcze się rozwiększył wystąpieniem p. Luigia Giry prima donny opery medyolańskiej. P. Biernacki jak zawsze tak i w tym koncercie zyskał powszechne oklaski, bo czy śpiewał na swym instrumencie na rzewną nutę rodzinną, czy na wesołego mazura, czyli na poważne motywa, czy nakoniec pokonywał po mistrzowsku trudności koncertu Spohra D. Moll, zawsze się okazywał mistrzem i panem swego instrumentu, swej dzielności w wykonaniu i głębokich uczuć i pojęć.

Niemniej przecie zajęła nas signora Luigia Giry swym potężnym, głębokim a śpiewnym kontraltem. Wyznać musimy, że mając sposobność słyszenia w życiu swojem kilkadziesiąt artystek pierwszorzędnych, nie wyjmując nawet pani Catalini, tak głębokiego a zarazem tak wdzięcznie brzmiącego głosu u śpiewaczek niesłyszeliśmy.

Nie ulega powątpiewaniu, że natura Włochów par excellence udarowała piersiami do śpiewu, a Signorę Giry przed innemi, dając jej nadto nadzwyczajność i dźwięczność głosu. W wielkich i heroicznych operach głos jej nieporównany. Nietylko przecie wdziękiem, ale i szkołą głos jej się odznacza, bo te dwa czynniki, jak się samo przez się rozumie, w czasach teraźniejszych iść z sobą w parze muszą. Signora Giry zaraz po pierwszym ustępie miała tę przyjemność iż usłyszała uznanie swego artyzmu w grzmocie oklasków, którymi ją także pożegnano, gdy po skończeniu śpiewu zajęła miejsce między publicznością. Tak jej przybywającej do nas w gościnę, jakoteż p. Biernackiemu dawnemu znajomemu ziomkowi, składamy naprzód podziękowanie za wystąpienie na rzecz stowarzyszenia czeladzi tutejszej katolickiej a powtóre za przyjemność spędzonego na ich artyzmie wieczora.

Poznań, 3. Grudnia. — Nasamprzód należy mi sprostować pomyłkę druku we wczorajszym referacie o posiedzeniu wieczornem z d. 1. Grudnia, (nr. 279 Dziennika; kolumna trzecia, łam drugi, wiersz 5 od dołu) albowiem wniosek, aby liczba ogólna mieszkańców w miejsce kapitału lub posiadania ziemi służyła za podstawę reprezentacyi powiatowej, postawił nie deputowany Sulimirski, ale deputowany Bogusław Łubieński.

Posiedzenie dzisisiejsze zagaja marszałek o godzinie jedenastej z rana, odczytane protokuły przyjęto, poczem sejmujące stany do obrad nad przerwaną wczoraj sprawą odnoszącą się do domu poprawy w Kościanie, przystępują.

Wydział drugi wnosi, aby ze śmiercią kancelisty przy instytucie w Kościanie posadę tę, jako zupełnie niepotrzebną, zniesiono, ponieważ pomiędzy korrigendami znajdzie się zawsze kwalifikujące się do tego indywiduum; dalej aby trzecią jeszcze dozorczynią z pensyą 170 tal. przyjęto. Oba wnioski plenum przyjmuje. Rejencya żąda pomnożenia dotychczasowej liczby dozorców w zakładzie z 11 na trzynastu. Wydział nie dzieli tego zdania, w przekonaniu, iż 11 dozórców i 3 dozorczynie najzupełniej wystarczają, a to tem więcej, że sama rejencya na dwadzieścia ośm głów jednego dozórcy żąda, liczba zaś korrigendów w latowych miesiącach, gdzie dozór jest utrudniony, czasami trzystu nie przynosi, a zatem na 23 korrigendów jeden dozórca przypada. Zgromadzenie dzieli zdanie wydziału.

Ponieważ nauczyciel Zielke po przeniesieniu swego mieszkania do instytutu będzie mógł czuwać nad dziećmi, proponuje wydział, aby Seydla, dotychczasowego dozórcę dzieci, na dozórcę III. rzędu przeznaczono. Do wniosku przychyliło się plenum.

Królewska rejencya chciała mieć remuneracyą dla protestanckiego pastora z 150 na 170 tal. powiększoną; p. Buchholtz petycyonuje o podwyżkę 50 talarową. Wydział ani jednej ani drugiej podwyżki ku uwzględnieniu nie poleca, ponieważ ksiądz katolicki przy daleko większej pracy też tylko 150 tal. z instytutu pobiera. Deputowany Peterson popiera petycyą pastora Buchholtza, twierdząc że przy 150 tal. remuneracyi, cztery srebrne grosze za godzinę wypadną, p. Łubieński prostując fałszywą rachubę, nadmienia, iż przy 150 tal., za 300 godzin pracy na rok, więcej bowiem po potrąceniu świąt zatrudnienie nie wynosi, 3 zlp. za godzinę wypada, i ze względu na remuneracyą tej samej wysokości księdzu katolickiemu płaconą, do zdania wydziału się przychyla. Marszałek popiera wniosek Petersona, Cleemann proponuje p. Bucholtzowi jednorazowy datek 50 tal., co też izba, po upadnięciu wniosku Petersona, ogromną większością 60 przeciw 3 głosom uchwala.

Dla korigendów starozakonnych nie było dotąd kierownika ćwiczeń religijnych wedle ritusu Mojżeszowego. Dr. Falk podjął się tego obowiązku. Rejencya proponuje remuneracyi dla niego rocznie tal. 15. Wydział tal. 10, na wniosek p. Sulimirskiego propozycyą rejencyjną plenum przyjmuje.

Dla lekarza żąda rejencya 75 tal. więcej, kiedy tymczasem tak komisya stanowa jak wydział rzeczoną pensyą na 325 a zatem o 50 tal. więcej normują, do czego się stany sejmowe przychylają.

Dalsze wnioski wydziału o wyznaczenie funduszu 1000 tal. roczne na reparacye i budowy w miejsce dotychczasowych 1877 tal., płacenie na przyszłość kosztów transportu z kasy instytutowej, a to ze względu na dotychczasowe przeciążenie miast Kościanowi bliskich, oraz o desygnowanie w miejsce 1200 tal. kwotę o 400 tal. mniejszą na przyodziewek dla korigendów, jeżeli przy wypuszczeniu ich z instytutu potrzeba się w tej mierze pokaże, przyjmuje izba jednogłośnie.

Na etacie rozchodu znajduje się pomiędzy innemi suma 50 tal. dla korigendów, dobrem prowadzeniem się odznaczających.

Wydział poleca skreślenie tej kwoty i wyznaczenie natomiast 25 tal. na gwiazdkę dla dzieci instytutu. Deputowany Roy przemawia za zatrzymaniem 50 tal. na powyższe cele, pan Łubieński za wnioskiem wydziału, uważając w owej kwocie pewien rodzaj tajnego funduszu, który jak każden tajny fundusz demoralizacyą szerzy.

Wniosek wydziału się utrzymuje, deputowanego Roya przeciw 12tu głosom upada. Polecone przez wydział skreślenie 100 tal. na wynagrodzenie dla dozorców, co się przy pielęgnowaniu chorych pilnością odznaczyli, wyznaczonych, skreślono na wniosek wydziału, z powodu nadużyć do jakich ten rodzaj nagród stał się powodem.

Dalej stawia wydział wniosek: aby poprawki przez stany sejmowe w etacie instytutu kościańskiego uchwalone, czerwonym atramentem w obecności przewodniczącego wydziału i referatów przy sekretarzu podkreślono, a to dla zapobieżenia możliwym w biurach pomyłkom. Izba do wniosku jednogłośnie się przychyliła.

Referent p. Cleemann odczytuje pismo naczelnego prezesa, wyjaśniające powody dla których z pensyonowaniem śp. nadinspektora Rutkowskiego, lat kilka się ociągano; świadectwa lekarskie były wedle niego przyczyną tej tak długiej przewłoki; w nim także wyłuszcza nacz. prezes motiwa, które go do stanowczego oddania posady nadinspektora w ręce p. Załuskowskiego skłoniły. Między innymi są tam wymienione: świadomość polskiego języka, na jakiemś świadectwie wojskowem, jak jeden z członków komisyi zapewnia, oparta, lubo p. Załuskowski po polsku nie umie, dalej praktyka fachowa jako dawniejszego inspektora w domu poprawy. Lubo regulamin wyraźnie zastrzega komisyi stanowej prawo prezentowania kandydatów na posady przy instytucie w Kościanie, naczelny prezes z pominięciem przedstawionego przez komisyą kandydata, z powodu nieświadomości języka polskiego, samowolnie p. Załuskowskiego nadinspektorem mianował. Remonstracye komisyi były bez skutku.

Z tych to powodów wnosi wydział o wynurzenie w piśmie do naczelnego prezesa przez wysokie stany życzenia, aby na przyszłość przy obsadzaniu urzędów, prawa odnośnego stanowej komisyi nie ukracano, które w stosunku do niesionych przez całe W. Księstwo znacznych na ten instytut ofiar już i tak jest ograniczone.

Wniosek p. Łubieńskiego o niepotwierdzenie ze strony izby p. Załuskowskiego upada, natomiast wniosek wydziału jednogłośnie przyjęto.

Do § 17 regulaminu o prawie obsadzania posad przy zakładzie praktującego proponuje wydział dla ściślejszego i niewątpliwego oznaczenia myśli, dodatek: »obsadzanie posad przy zaskładzie w Kościanie dziać się powinno przez naczelnego prezesa w porozumieniu z komisyą stanową. Referenci cofają co do swej osoby ten wniosek, przewodniczący wydziałowi ks. Sułkowski żąda dyskusyi nad nim. Bethman Hollweg zaczepia kompetencyą izby, pp. Chłapowski i Łubieński odpowiadają.

Wniosek wydziału pod dyskusyą stawiony upada 22 przeciw 21 głosami.

Z pierwszego wydziału referuje deputowany Scholtz w obu językach krajowych wniosek deputowanego hr. Platera, który w wydziale pięcioma przeciw czterem głosami był przeszedł.

Dep. hr. Plater wnosi, aby wysoka izba zaniosła do N. Pana prośbę o powiększenie lizby gimnazyów katolickich w W. Księstwie Poznańskiem, a to w tym samym stosunku do ludności jak w innych prowincyach państwa.

W zabranym głosie wyłuszczał hr. Plater w obszernym i gruntownym wywodzie motiwa, które go do stawienia powyższego wniosku spowodowały, a dotknąwszy historycznej strony zakładów od roku 1815, gdzie te pod dozorem reformy i czasowi odpowiedniej reorganizacyi, jednę po drugiej z dawniejszych szkół polskich, zamykano, skazuje na stan opłakany gimnazyów czasów Flottwella, co zupełnym brakiem młodzieży, duchownemu zawodowi się poświęcającej, dowodzi.

W dalszym wywodzie przytacza katolickie pierwiastkowe instytuta, które dziś na protestanckie zamienione funduszem, katolickim, bo z zabranych dóbr kościelnych i klasztornych stoją, przytacza dalej przepełnienie gimnazyów jako jedyną przyczynę wybryków młodzieży nad którą nadzór ze strony przełożonych nad nią nauczycieli z powodu tak znacznej liczby jaka się w instytutach katolickich znajduje, niemożebnym i niepodobnym czyni, dodając że w oddalaniu zgłaszających się uczni dla braku miejsca potrzeba nowych zakładów aż za nadto widoczną jest rzeczą. W innych prowincyach państwa przypada na 100,000 mieszkańców jedno gimnazyum, w W. Ks. mamy na 800,000 ludności katolickiej tylko 3 zakłady tego rodzaju. W końcu apeluje mówca do poczucia sprawiedliwości i słuszności wysokich stanów i o jednogłośne przyjęcie wniosku prosi, tusząc sobie nadzieją, iż wniosek w ten sposób przez reprezentantów całego Wielkiego Księstwa poparty, najjaśnejszego pana do zadosyćuczynienia tak rzeczywistej a koniecznej potrzebie 800,000 katolików skłoni.

Ref. Scholtz podniósł głos przeciw wnioskowi, a nie puszczając się na pole historyczne szkół, do czego jak nam wyjawił nie był przygotowany wystąpił z twierdzeniem że największy kontyngies do gimnazyów dają miasta, tu zaś przewyżka jest bardzo znaczną na stronie protestantów że na całe W. Księstwo najwięcej 50,000 posiedzicieli wiejskich prócz szlachty liczyć należy którzy z wyższych zakładów korzystają, ergo że trzy gimnazya katolickie zupełnie odpowiadają potrzebie, Co do funduszów poklasztornych i kościelnych twierdzi że w Polsce żyło dużo kalwinów i lutrów a zatem fundusze te nie z samych katolickich powstały zapisów, jak gdyby kiedykolwiek niekatolik coś dla kościoła katolickiego już był uczynił. Deputowany Niemojowski, rozwiódł się w mowie dość obszernej dobrą i poprawną Niemczyzną starannie ustylizowanej i wyraźnie odczytanej nad stosunkiem i położeniem katolików polskiego rodu w W. Ks. Poznańskiem w ogólności potrącając między innemi o rozstrojony stosunek między narodowością polską a niemiecką, czego przyczyny w mieszkańcach plemienia polskiego szukać nie należy a powtórzywszy w końcu prośbę wnioskodawcy, o jednogłośne przyjęcie wniosku prosi.

Po krótkiej odprawie danej referentowi przez hr. Platera że w innych prowincyach cała ludność wiejska przychodzi w obrachunek, a nie część tylko mała jak tego się referent domaga, przyjęto zamknięcie dyskusyi nad tym przedmiotem.

Wniosek pod głosowanie oddany upada. Powstali za nim Polacy i deputowany Alberti przeciw niemu cała reszta sejmujących.

Zapewniono mnie że deputowani rodu niemieckiego umówili się byli poprzednio nie zabierania w tej materyi głosu, toż samo uczynili i deputowani polscy. Cała rozprawa toczyć się miała pomiędzy referentem a wnioskodawcą; pierwsi postąpili sobie stosownie do nmowy bo już zapewne przed wytoczeniem sprawy z gotowym na krzesłach siedli wyrokiem.

Na tem posiedzeniu odczytano kilka pism do p. prezesa naczelnego odnoszących się do spraw przez izbę załatwionych, oraz przyzwalano datki i zapomogi stósownie do wniosków właściwych wydziałów, kilkunastu indywiduom.

Summa zapomóg i jednorazowych datków, przez obecny sejm prowincyonalny rozdanych, przenosi w ogóle 4000 tal.

Posiedzenie o godz. 3 z południa solwowane, odroczył marszałek do godziny 1/2 6 wieczorem. D. P.

Poznań, 6. Grudnia. — Przedwczoraj toczyła się przed tutejszym sądem apelacyjnym w drugiej instancyi sprawa przeciw Jks. Respądkowi z Ponieca i Jks. Prusinowskiemu z Grodziska. Przedmiotem procesu było kazanie ks. Respądka, powiedziane zeszłego roku w dzień św. Antoniego na Goruszkach przed kościołem, a wydrukowane w Tygodniku katolickim, który jak wiadomo, wychodzi pod redakcyą ks. Prusinowskiego. Owczesne, świeże jeszcze wypadki warszawskie o których różne pomiędzy ludem szerzone wieści, spowodowały ks. Respądek do wyjaśnienia ich ze stanowiska religijno narodowego. Ks. Respądek wyłożył je zdaniem swojem i co do formy i co do treści w sposób taki, jaki kapłanowi chrześciańskiej prawdy i chrześciańskich zasad przystoi. Prokuratorya oskarzyła i kaznodzieję i redakcyą Tygodnika katolickiego o pobudzanie obywateli państwa pruskiego do nienawiści. Sąd pierwszej instancyi w Rawiczu oddalił królewską prokuratoryą początkowo ze skargą, podjął ją atoli później na wyższy rozkaz. Obżałowani w obec licznie zgromadzonej publiczności, zostali uniewinnieni.

Królewska prokuratorya założyła apelacyą, a sprawa toczyła się więc 4. Grudnia przed sądem apelacyjnym poznańskim. Na ławie oskarzonych zasiadł ks. Respądek, ks. Prusinowski nie stawił się wcale. Obżałowanych bronił radzca sprawiedliwości p. Tschuschke, dowodząc: iż sąd apelacyjny zgoła nie ma przyczyny rostrząsania przedmiotu powtórnie, gdyż królewski wyższy prokurator żadnego nowego nie przytoczył faktu na niekorzyść obżałowanych, ale tylko rozbiera wyrok pierwszego sędziego. Wspomniawszy jeszcze: że moralne spółeczne zasady, wyłożone przez ks. Respądka w kazaniu, warte są raczej pochwały a nie nagany i kary, zastrzegł sobie szczegółową ich obronę, gdyby takowej było potrzeba na później.

Po panu Tschuschke zabrał głos sam odżałowany ks. dr. Respądek i zbijał kolejno w przydłuższej, jasnej a energicznej mowie wszystkie poczynione mu zarzuty, wykazując wartość przez siebie wypowiedzianych zasad dla publicznego porządku i prawa.

Sędziowie poszli na ustęp, a wróciwszy po krótkiej bardzo naradzie, uznali obżałowanych niewinnymi, i zadekretowali umorzenie kosztów w obu instancyach. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 6. Grudnia.

POD TRZEMA LILIAMI: Neumann z Wrześni, Tomaszewski z Promna, Gadoms z Golimowa.

POD TRZEMA GWIAZDAMI: Czerwiński z Czołowa.

HOTEL BUDWIGA GARNI: Baumhauer z Berlina, Baron, Königsberg, Cohn, Stern, z Grodziska.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Klakow z Gusztowskich Holendrów, Ehrlich z Lwówka Pincus z Janówca.

Z dnia 7. Grudnia.

BAZAR: Bochomolec z Drezna, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Szołdrski z Brodowa. Czartkowski i Bąkowski z Polski, Niezychowski z Nowego, Jaraczewski z Lipna.

HOTEL BERLIŃSKI: Hoffmeyer z Swarzędza, Matecki z Kalczyc, Prądzyński z Biskupic.

POD KORONĄ: Biske z Berlina, Pflaum z Rawicza.

POD TRZEMA LILIAMI: Neumann z Wrześni, Geilert z Krosnowic, Renne z Gdańska Wesołowski i Polczyński z Sławna.

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w miesiącu Grudniu r. b. chleb i bułki po najcięższéj tu podanéj wadze:

1) Chleb po 5 Sgr.

	funt.	łut.
Antoni Chwałkowski, Srodka Nr. 70.,	6	—
Antoni Leschner, Piekary Nr. 11 b.,	5	—
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16.,	5	—
Ludwik Nowicki, Rynek Nr. 71.,	5	—
Karól Brzozowski, ul. Zydowska Nr. 3.,	5	—
Mentzla następca, Chwaliszewo Nr. 4.,	5	—
Wdowa Kostrzewska, Ostrowek Nr. 23.,	5	—
Józef Górski, Sródka Nr. 55.,	5	—

2) Bułki po 1 Sgr.

	łut.
Semi Rosenberg, ul. Wroniecka ul. Nr. 18.	16
Karól Brzozowski, ul. Zydowska Nr. 3.,	15
Karól Maywald, Św. Wojciech Nr. 3.,	15

Zresztą odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 5. Grudnia 1862.

Król. Prezes Policyi.

v. Baerensprung.

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Na dobrach szlacheckich **Wąsowa** w dziale IIIcim pod Nr. 9. dla spadkobierców po ***Serafinie* z *Pruskich*:**

1) ***Ignacego,***
2) ***Pelagii Franciszki Ludwiki,***
3) ***Nazarego Łukasza Jakóba,***
4) ***Atanazego Filipa Jakóba,***
5) ***Antoniego Piotra Franciszka,***
6) ***Bolesławy Anastazy Ludwiki***

rodzeństwa Pruskich.

z działów w dniu 28. Grudnia 1845. r. w pozostałości po staroście **Sylwestrze Szczanieckim** i po jego wdowie **Anastazyi** ze **Skórzewskich** zawartych i z dodatków do nich kwota spadkowa w summie 33333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą i kosztami z rozporządzenia z dnia 4. Czerwca 1850. r. z uwagą zapisana, że za nią też dobra **Szlachcin, Nietrzanowo, Sliwno, Mościejewo i Michorzewo** w spółzastaw dane są. Dobra **Wąsowo** za długi sprzedaży koniecznéj uległy i przy założeniu i rozkładzie summy kupna owa pozycya przyszła do zupełnéj percepcyi. W terminie do rozkładu summy kupna w dniu 12. Czerwca 1860. r. jednkże z powyż wymienionych spadkobierców **Pruskich** zgłosili się tylko **Pelagia Fransiszka Ludwika Pruska** obecnie zamężna **Radońska, Antoni Piotr Franciszek Pruski** i teraźniejszy małżonek pozostałej po zmarłym **Atanazym Filipie Jakóbie Pruskim** wdowie dziedzic dóbr **Adam Skarzyński** ze **Spławia** jako pełnomocnik jeneralny swéj małżonki i jako kurator specyalny wspólspadkobierczyni małoletniéj po **Atanazym Filipie Jakóbie Pruskim Anastazyi Pauliny Maryanny Pruskiéj** i oświadczając, że cząstki obydwóch spadkobierców niestawających **Nazarego Łukasza Jakóba** i **Bolesławy Anastazyi Ludwiki** rodzeństwa **Pruskich** od powyższéj pozycyi w ilości 11,000 Tal. już zapłacone zostały, tylko o resztę kapitału w ilości 22,333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą od 1. Czerwca 1855. r. zaległą i uprzywilejowaną i również o 150 Tal. kosztów się dopominali.

Ponieważ jednakże spadkobiercy **Pruscy** nie wszyscy stanęli, ponieważ daléj kwitów od wierzycieli **Nazarego Łukasza Jakóba** i **Bolesławy Anastazyi Ludwiki Pruskich** niby zaspokojonych i pokumentów pobocznych, wedle wykazu dokumentu głównego tymże udzielonych przystawić nie moli i ponieważ nareszcie na część **Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego** i przy całéj jeszcze nie rozdzielonéj pozycyi rozmaite areszta zakonotowano, przeto dwić massy specyalne utworzono a wprawdzie z części pozycyi nibyto zapłaconéj, którą wierzyciele na późniejszém miejscu lokowani mianowicie kupiec **Altmann** z **Poznania** z powodu częściowego niedoboru zabierać zamierzają w ilości 11,000 Tal. wraz z prowizyą zaległą i uprzywilejowaną aż do dnia położenia summy kupna dnia 27. Lutego 1861. r. w summie 3206 Tal. 27 Sgr. 5 Fen. w ogóle zatém w ilości.

14,206 Tal. 27 Sgr. 5 Fen.

massę specyalną spadkobiercy po **Serafinie Pruskiéj** przeciwko kupcowi **Altmann** w **Poznaniu,** dzierżawcy dóbr **Drojeckiemu** w **Wąsowie** i wspólnikom z massy subhastacyj **Wąsowa** jako i z summy, o którą interessenci strony się dopominają, i któréj się na późniejszém miejscu lokowani wierzyciele nie domagają w ilości 22,333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą do 27. Lutego 1861. r. i z kosztami z ogólnéj summy

28,999 Tal. 19 Sgr. 5 Fen.

massę specyalną »spadkobiercy po **Serafinie Pruskiéj** z massy subhastacyjnéj **Wąsowa.**«

W obydwóch massach na część **Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego** pomiędzy innemi następujące areszta zakonotowane zostały:

1) dla kupca **Neumanna Kantorowicza** w **Poznaniu** względem 2333 Tal. 25 Sgr. i prowizyi po 6 % od 2000 Tal. od 12 Czerwca 1860. r.
2) dla **Moryca Kayser** w **Kolatce** w ilości 1252 Tal. i względem prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
3) dla **Leopolda Heilbrunn** w **Poznaniu** w ilości 2304 Tal. 20 Sgr. i prowizyi od 2000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
4) dla **Filipa Friedlaender** w **Poznaniu** w ilości 1158 Tal. 10 Sgr. i prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
5) dla **Samuela Eriedmann** w **Rąwiczu** w ilości 2000 Tal, od 12. Czerwca 1860. r.
6) dla **Ludwika Friedmann** w **Rawiczu** w ilości 1236 Tal. 25 Sgr. i prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
7) dla kassy salaryjnéj w **Krotoszynie** w ilości 932 Tal. 20 Sgr. 4 Fen.

I z tych wierzycieli aresztowych przy złożeniu i rozkładaniu summy kupna z swémi pretensyami do owéj pozycyi nikt się nie zgłosił.

Daléj wedle osnowy działów z dnia 28. Grudnia 1845. § 4. dłużnicy powyższéj kwoty spadkowéj sukcessorowie **Łukasza Szczanieckiego** wierzycielom spadkobiercom po **Serafinie Pruskiéj** celem ich zaspokojenia względem kapitału listy zastawne, które miały być wzięte na inne dobra **Szczanieckiego,** przekazać mieli. To nastąpiło i przez Ziemstwo Prowincyonalne w Poznaniu z massy listów zastawnych **Nietrzanowa** i **Szlachcina** z polecenia sukcessorów **Szczanieckich** spadkobiercom po **Serafinie Pruskiéj** 11,466 Tal. 20 Sgr. w listach zastawnych $3\frac{1}{2}$ % wraz z kuponami od świętego Jana 1850. roku przekazane zostały. W tém jednakże pewien **Józef Pruski** jako mandataryusz sukcessorów **Pruskich** z kapitału 33,333 Tal. 10 Sgr. summę 11,000 Tal. względnie ilość 12,220 Tal. w listach zastawnych na mocy dokumentu z dnia 22. Grudnia 1849. r. **Lewinowi Benas** odstąpił i ten znów ilość 6110 Tal. pewnemu **Magnusowi Lewy** odstąpił, przez którego ta sama ilość **Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu** odstąpioną została. **Lewin Benas** mocą dokumentu z dnia 9. Marca 1850. r. odstąpił **Bolesławie Anastazyi Ludwice Pruskiéj** zamężnéj **Węsierskiéj** resztę 6110 Tal., które ta ostatnia znów odstąpiła na mocy dokumentu z dnia 27. Czerwca 1850. roku **Bolesławowi Łąckiemu.** Następnie też Ziemstwo Prowincyonalne **Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu** i **Bolesławowi Łąckiemu** przekazane summy wypłaciło i zakonotowało wypłaty jak to na głównym dokumencie poświadczono, na utworzonych z częściowych cessyi obydwóch dokumentach pobocznych. Gdy tymczasem dokument poboczny dla **Bolesławy Węsierskiéj** w schowaniu Ziemstwa w Poznaniu się znajduje, drugi dokument poboczny **Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu** pod dniem 19. Marca 1851. r. wydany został i jak Dyrekcya Jeneralna w Poznaniu pod dniem 22. Lutego 1862. poświadczyła o istocie i utworzeniu dokumentu nic bliższego wypośrodkować się nie dało. Ponieważ żadnéj wiadomości o tém, gdzie się ów dokument znajduje, nie ma, przeto wszystkich tych, którzy doń jako i do pretensyi nim zawarowanéj i do massy specyalnéj spadkobiercy po **Serafinie Pruskiéj** przeciwko kupcowi **Altmann** w **Poznaniu,** dzierzawcy dóbr **Drojeckiemu** w **Wąsowie** i wspólnikom z massy subhastacyjnéj **Wąsowa** w ilości 14,206 Tal. 27 Sg. 5 Fen. i urosłéj prowizyi depozytalnéj pretensye jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, dzierzyciele zastawu lub z jakiego innego powodu rościć zamierzają, jako i nareszcie powyżéj osobno wymienionych, przy obydwóch massach na część **Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego** zakonotowanych, i wierzycieli aresztowych względnie tychże sukcessorów, cessyonaryuszów, dzierzycieli zastawu lub innego dokumentu wzywamy, ażeby się z swémi pretensyami w terminie

dnia 10. Lipca 1863 o godzinie 10. przed południem

przed Sędzią powiatowym Panem **Heine** w naszéj izbie instrukcyjnéj wyznaczonym pod uniknieniem prekluzyi piśmiennie lub do protokułu sądowego meldowali.

Grodzisk, dnia 18. Października 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Bióro moje znajduje się w domu Pani **Friedländer.**

Kępno, dnia 1. Grudnia 1862.

Dr. **Julian Szafarkiewicz,**
Rzecznik i Notaryusz.

Handel płótna i stołowizny
i fabryka bielizny

Salomona Becka w Rynku 94.
poleca wielki dobór **płótna z przędzy ręcznéj,** sztuka od **6 Tal.** począwszy, jako też **chustki do nosa,** tuzin od **$1\frac{1}{2}$ Tal.**

Salomon Beck, w Rynku 94.

Wełniane **Moirés** na spodniki, **Mix-Lustres** gładkie i w wzory, **Camelots, Croises, Twills, Serge de Berry,** odebrałem wprost **z Anglii,** i sprzedaję takowe po najtańszych **cenach fabrycznych.**

Salomon Beck
w Rynku 94. w Rynku 94.

Szląskie węgle kamienne

z najlepszych Król. kopalni, jako też angielskie węgle kowalskie, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach, polecam z uprzejmém doniesieniem, iż zamówienia celem bezpłatnéj odstawy, przyjmują się **pocztą** w listach niefrankowanych, przez kupca Pana **Remusa** przy ulicy Szkólnej 11., jako téż na moich składach, w dworcu Barlebena Nr. 8, przy Garbarach Nr. 36., przy ulicy Magazynowéj Nr. 1. i przy Chwaliszewie Nr. 26.

Fryderyk Barleben.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) znaczny obrot po wyższych cenach. Na Grudzień Styczeń $40\frac{1}{4}$ do $40\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty $40\frac{1}{3}$ list. $40\frac{1}{4}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{3}$ list. $40\frac{1}{4}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{2}$ list. $40\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{2}$—$40\frac{3}{4}$ pł.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) mała zmiana. Na Grudzień $13\frac{17}{24}$ list. $13\frac{2}{3}$ pien., na Styczeń $13\frac{19}{24}$ pł., na Luty 14 list. i pien., na Marzec $14\frac{1}{6}$ list. i pien., na Kwiecień $14\frac{1}{3}$ pł., na Maj $14\frac{1}{2}$ list. i pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Grudnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{5}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{5}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito „	$3\frac{1}{2}$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{5}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{7}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{1}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$98\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	112	—

(*Dodatek Rolniczy.*)